

# Stanisław Łach

---

## Reakcja komunistów na powstanie Polskiego Stronnictwa Ludowego

---

Słupskie Studia Historyczne 7, 157-173

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Stanisław Łach**  
WSP Słupsk

## **REAKCJA KOMUNISTÓW NA POWSTANIE POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO**

Powstanie Polskiego Stronnictwa Ludowego jako odrębnej i niezależnej siły politycznej wywołało ostre ataki ze strony władz komunistycznych. Komuniści z niepokojem śledzili rozpad popieranego przez siebie lubelskiego Stronnictwa Ludowego. Początkowo wyrażano sprzeciw wobec procesów zachodzących w ruchu ludowym i wzywano do przeciwdziałania partii (PPR, SL) wobec wzrostu sił „reakcji”<sup>1</sup>.

Artur Starewicz na łamach „Trybuny Wolności” pisał: „Partia nasza nie wtrącając się w wewnętrzne sprawy SL, nie może się jednak biernie przyglądać zmianom zachodzącym w sojuszniczej partii. Rozbicie ruchu ludowego na grupki i koterie [...] zawsze było wodą na młyn reakcji”<sup>2</sup>. Inny członek i ideolog PPR Roman Werfel w artykule zamieszczonym na tych samych łamach zapowiadał: „Nasza partia nie może pozostać biernym widzem wypadków rozgrywających się na terenie ruchu ludowego, musimy zrobić wszystko, co leży w naszych rękach, aby nie dopuścić do tego, by reakcja zyskała grunt w ruchu ludowym”<sup>3</sup>.

Już w lipcu 1945 r. komuniści, zaniepokojeni popularnością S. Mikołajczyka i stale wzrastającą pozycją SL „Roch” nad lubelskim SL, wskazywali na rzekome niebezpieczeństwo zbliżenia reakcji do prawicy ruchu ludowego (organizującego się PSL – przyp. S.Ł.). W. Gomułka na plenum lipcowym dowodził: „Mikołajczyk może nie odpowiadać niektórym warstwom reakcyjnym, ale to dla nich nie jest istotne. Dla nich istotnym jest uczynić z Mikołajczyka symbol wszystkich antydemokratycznych elementów (...). Przebieg zebrań w Krakowie, Poznaniu świadczy, że pod firmą Mikołajczyka potrafi reakcja zorganizować demonstracje wrogie dla rządu, demokracji i stosunków z ZSRR”<sup>4</sup>.

O taktyce postępowania PPR wobec PSL mówił na posiedzeniu Sekretariatu KC PPR 8 sierpnia 1945 r. Roman Zambrowski: „Nasza taktyka (...) w pierwszym etapie polegała na wygrywaniu argumentów jedności ruchu ludowego i udzielaniu poparcia przez obóz demokratyczny istniejącemu Stronnictwu Ludowemu, na zmuszaniu grupy Mikołajczyka do utworzenia jednego, zjednoczonego Stronnictwa na platformie istniejącego SL, w którym SL miałyby większość. W razie nieosiągnięcia tego naszym zadaniem było dopuszczenie do takiej sytuacji, która by wykazała, że grupa Mikołajczyka rozbija jedność ruchu chłopskiego. Ale wobec tego, że rozwój sytuacji w dotychczasowym kierunku prowadził do zmajoryzowania istniejącego Stronnictwa Ludowego przez grupę mikołajczykowską (...) postanowiliśmy uznać, że nie ma możliwości połączenia tych dwóch stronnictw, że należy wziąć kurs na dwa stronnictwa”<sup>5</sup>.

Szczerść wypowiedzi R. Zambrowskiego, w świetle stosowanych praktyk, nie budzi wątpliwości. Z upływem kolejnych tygodni i miesięcy od powstania PSL ton wypowiedzi przywódców komunistycznych pod adresem stronnictwa stawał się coraz bardziej krytyczny. W takiej tonacji przebiegały obrady plenum KC PPR 3-4 października 1945 r. Zabierający głos w dyskusji wskazywali na prawicowy charakter PSL, na zagrożenia dla PPR-u w sprawowaniu władzy. I sekretarz KC PPR stwierdzał wprost: „PSL zmierza w perspektywie do faktycznego usunięcia nas – PPR od decydującego wpływu na życie polityczne i gospodarcze kraju. Trudno sobie wyobrazić – mówił Gomułka, przyp. S.Ł. – iż jakiegokolwiek opozycyjne ugrupowanie mogłoby wysunąć program likwidacji legalnej działalności naszej partii, ale w każdym razie główne ostrze opozycji jest skierowane przeciw nam, przeciw naszej hegemonii w rządzie i w tym kraju”<sup>6</sup>. Uczestnicy plenum kończyli obrady ze świadomością potrzeby zintensyfikowania walki z PSL. Na razie w większości opowiadano się za stosowaniem środków politycznych w tej walce. Ale w niektórych wystąpieniach nie brakowało żądań dla: „twardej ręki” (J. Berman), „trybunałów ludowych” (M. Kasman).<sup>7</sup>

Cały wysiłek propagandy komunistycznej po plenum październikowym KC PPR zmierzał do wykazania reakcyjności PSL-u i oderwania od tego stronnictwa „demokratycznych elementów”. W. Gomułka w przemówieniu wygłoszonym bezpośrednio po odbytych plenum, a skierowanym do aktywu warszawskiej organizacji PPR, sytuował PSL

na prawym skrzydle obozu demokratycznego. Pod adresem przywódcy stronnictwa S. Mikołajczyka poczynił następującą uwagę: „Zastanawiające jest, że Pan Mikołajczyk i jego grupa odzęgnują się w sposób otwarty od reakcji, zachowują dyskretne milczenie, nie odpowiadają na oferty współpracy składane im publicznie przez reakcję, co gorsze, są nawet tacy w PSL-u, którzy nie kryją się z tym, że chętnie skorzystaliby z tej pomocy”<sup>8</sup>. Z treści przemówienia wyraźnie wynika kreowanie PSL na siłę reakcyjną, wrogo ustosunkowaną do władzy komunistycznej. Zachowując duży umiar i wstrzeźliwość w wystąpieniach publicznych, przywódcy PSL tym razem postanowili dać odpowiedź na pełne insynuacji przemówienie Gomułki. Odpowiedział na nie w formie oświadczenia sekretarz naczelny Komitetu Wykonawczego PSL, Stanisław Wójcik. Czytamy w nim: „Nie mając wśród swych szeregów reakcyjnych śmieci endeckich, faszystowskich, sanacyjno-oenerowskich (...), mając za sobą dorobek 50-letniej walki ze wstecznictwem i faszyzmem, walki o Polskę naprawdę demokratyczną, walki prowadzonej wśród największych ofiar wówczas, gdy PPR jeszcze nie było w kraju w ogóle, a w szczególności w naszym województwie (...). Nie potrzebujemy z zewnątrz nauk”<sup>9</sup>. W sposób jeszcze bardziej dosadny wyraziła powyższą myśl „Gazeta Ludowa” w artykule opublikowanym 10 listopada 1945 r. Czytamy w nim: „Tylko ludzie na bardzo niskim szczeblu rozwoju uważają, że każdy, kto ma inne niż oni poglądy, to przeciwnik, którego należy zwalczać wszelkimi sposobami. W świecie kulturalnym cnotą jest szacunek dla cudzych poglądów”<sup>10</sup>.

Ludowcy wskazywali na niebezpieczeństwo płynące z ograniczenia wolności słowa, ingerencji cenzury, działalności służby bezpieczeństwa. W listopadzie 1945 r. NKW PSL zmuszony został do zaprotestowania przeciwko represjom, szykanom skierowanym wobec PSL przez lokalne władze administracyjne, organa bezpieczeństwa, milicję, wojsko. Wezwano rząd do wydania odpowiednich zarządzeń, ukarania winnych bezprawia. W podobnym tonie brzmiała uchwała Zjazdu Wojewódzkiego PSL w Warszawie, zawierająca między innymi żądanie ukarania samowoli i nadużyć, oczyszczenia MO i UB z elementów bandyckich. Protestowano przeciwko używaniu organów bezpieczeństwa do akcji politycznych.<sup>11</sup>

W krytyce PSL eksponowano dążenie stronnictwa do przechwycenia władzy w kraju, skierowanie rozwoju kraju na tory kapitalistyczne. Za-

rzucano PSL, że występuje w zamaskowanej formie w obronie klas posiadających, pomijając interes biedoty wiejskiej. Do tej argumentacji dodawano, że stronnictwo dąży do zachowania starej kapitalistycznej struktury rolnictwa. Szczególną uwagę zwracano na negatywne skutki rozbitcia ruchu ludowego dla odbudowy kraju i stabilizacji życia. Krytykę PSL prowadzono początkowo na płaszczyźnie politycznej. Wyraźnie rozróżniano prawicowe kierownictwo, z którym należy walczyć i masy członkowskie, które należało pozyskać. Krytykowano prace urzędów kierowanych przez działaczy PSL.<sup>12</sup>

W podobnej tonacji prowadzono krytykę PSL w całym kraju. W opublikowanym 15 listopada 1945 r. referacie Komitetu Wojewódzkiego PPR w Katowicach dokładnie sprecyzowano zasady działania partii wobec PSL. Znalazły się w nim następujące zalecenia:

1. Musimy wyjawiać i demaskować, że cała reakcja ciśnie się pod sztandary PSL.
2. Musimy wykazywać, że dużo chłopów weszło do PSL nie wspierając jego ideologii – musimy walczyć o dusze tych chłopów.
3. Przez wzmocnienie SL, przez krytykę PSL, będziemy pogłębiać oddzielenie uczciwego elementu chłopskiego. Czym szybciej to zrobimy, tym wcześniej to dojdzie do skutku.<sup>13</sup>

Władze komunistyczne w zetknięciu z trudnościami gospodarczymi, aprowizacyjnymi, starały się odpowiedzialnością obciążyć PSL, zarzucając stronnictwu, że dąży do sabotowania dostaw obowiązkowych przez chłopów. Tymczasem prawda była taka, że przywódcy PSL-u, w przemówieniach wygłaszanych na konferencjach wojewódzkich i powiatowych, wzywali chłopów do wywiązywania się z nałożonych na wieś świadczeń rzeczowych. Krytykowano natomiast złą organizację pracy w odbiorze płodów rolnych, wzywano do kierowania żywności do „rąk właściwych”. Domagano się przyznania chłopom, w zamian za dostarczone plody rolne, niezbędnych dla gospodarstw produktów przemysłowych (w tym węgla), żądano ujednoczenia dyskryminującego wieś systemu kartkowego, pełnej informacji o polityce aprowizacyjnej, o sposobie podziału dostaw pochodzących z UNRRA (Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy)<sup>14</sup>.

Sporo miejsca poświęcono tzw. reakcji i PSL-owi w referatach programowych i dyskusji na I Zjeździe PPR w grudniu 1945 r. Ma rację N. Kołomejczyk, pisząc we wstępie do stenogramu dyskusji nad sprawoz-

daniem politycznym KC PPR, wygłoszonym przez W. Gomułkę na tym zjeździe, że zjazd miał zasadniczy wpływ na kierunek walki z PSL.<sup>15</sup>

W przeważającej części przemówień delegatów na Zjeździe, jeśli nie określono PSL jako siłę reakcyjną, to wskazywano na powiązania stronnictwa z reakcją. Przykładowo, Władysław Dworakowski, I sekretarz KW PPR w Gdańsku, wskazując na wpływy reakcji na terenie województwa gdańskiego powiedział: „Reakcja, która się przekradła do PSL-u, obrała sobie bazę na terenie naszego województwa, wiedząc jaka jest rola województwa gdańskiego, które jest traktowane jako brama na świat przez rząd i naszą partię. Dlatego daje się zauważyć taki najazd PSL na Gdańsk”<sup>16</sup>. Pretekstem do tak sformułowanej oceny stał się przyjazd do Trójmiasta działacza PSL Władysława Kiernika, który spotkał się z działaczami i kierownictwem organizacji peeselowskiej tego województwa.

Inny członek KC PPR, wiceminister oświaty Władysław Bienkowski, swoją uwagę skupił na omówieniu wpływów reakcji na nauczycielstwo. Ze swoistym dla tego polityka zaangażowaniem mówił on: „Atak reakcji na nauczycielstwo, na szkolnictwo jest szczególnie silny. W obecnych (...) czasach jesteśmy świadkami kiedy elementy reakcyjne, często w sposób jawny spod znaku NSZ, popierane przez organizacje PSL, dochodzą do głosu. Usiłują wykorzystać niedostateczne zaopatrzenie rzesz nauczycielskich przeciw demokracji, przeciw rządowi”<sup>17</sup>. Bienkowski był przeciwny traktowaniu nauczycieli jako w większości elementu politycznie słabo zorientowanego, chwiejnego, podatnego na demagogiczne hasła. Jako karny członek partii deklarował usunięcie ze stanowisk nauczycieli szerzących propagandę wroga demokracji, oraz wzywał do bezwzględnej walki z reakcją na każdym kroku, aby „przygwaźdzać ją”, podkreślać, że jej działalność jest wroga Polsce.<sup>18</sup>

Mówienie o reakcji i wzywanie do prowadzenia z nią walki stało się ulubionym zawołaniem komunistów. Z podtekstu przemówień delegatów na I Zjeździe PPR wynikało, że mianem reakcji obarczano wszystkich przeciwników władzy ludowej. Niekiedy dość precyzyjnie określano pojęcie reakcji. Przykładowo, przemawiający z trybuny zjazdowej I sekretarz KW PPR w Poznaniu, Jan Izdorczyk, do reakcji zaliczył Kościół na czele z kardynałem ks. Augustem Hlondem, a także PSL.<sup>19</sup>

„Reakcję” uznano za największe niebezpieczeństwo dla władzy komunistycznej. W sposób dosadny swój stosunek do reakcji określił Sta-

niśław Łopat, II sekretarz KW PPR w Białymstoku, mówiąc: „(...) reakcję należy traktować jako szpiegów obcego państwa, jako ludzi, którzy nie mają nic wspólnego nie tylko z demokracją, ale i narodem polskim. Dlatego konieczne jest (konkludował – przyp. S.Ł.) natychmiastowe sprowadzenie na nasz teren pomocy, całkowite zlikwidowanie band enezetowskich”<sup>20</sup>.

Do zdecydowanych zwolenników twardej walki z reakcją należał Aleksander Zawadzki – członek Biura Politycznego KC PPR, wojewoda śląsko-dąbrowski. Odnosząc się do głosów w dyskusji, domagających się ofensywy przeciw reakcji, wprowadzenia sądów ludowych, powiedział: „Ja się z tym zgadzam, trzeba powołać żelazną pięść sądów ludowych, aby ta żelazna pięść tak długo tłukła w tępy łeb reakcji, że albo go rozbije, albo zaświta w nim rozum”<sup>21</sup>. Wypowiedź Zawadzkiego spotkała się z burzliwymi oklaskami delegatów, podobnie jak wystąpienie ślusarza z Chodakowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, Czesława Grabowskiego, który zwracając się do delegatów mówił: „Żądam sądów doraźnych dla wrogów, którzy nie są mniej straszni niż łapownicy i inni szabrownicy”<sup>22</sup>. Wezwanie to spotkało się z gorącym aplauzem zebranych.

Znamienne było, że w toczącej się dyskusji mniejszy radykalizm poglądów wyrażali delegaci z województw, w których PSL zdobyło znaczącą pozycję w życiu politycznym. I sekretarz KW PPR w Poznaniu, J. Izydorczyk, przyznawał, że „PSL zajęło w życiu Wielkopolski rolę znaczącą, a istniejące do tej pory SL przeniosło się całe do PSL. Ale i ten polityk opowiedział się za walką z PSL, mówiąc: „W sumie jednak należy w kraju w ogóle, a w naszym województwie w szczególności przejść do wzmożonego ataku przeciw reakcji”<sup>23</sup>. Stanisław Chanysz, I sekretarz KW PPR w Rzeszowie, przyznał, że na terenie województwa rzeszowskiego SL praktycznie nie istnieje, natomiast PSL skupiło wokół siebie prawie wszystkich aktywistów SL i ma pod swoimi wpływami całe prawie chłopstwo województwa rzeszowskiego.<sup>24</sup> Nieco odmienne stanowisko w tej sprawie zajął Józef Kapliński, II sekretarz KW PPR w Rzeszowie, uściślając wypowiedź swego przełożonego: „Pomimo opanowania większej części powiatów i wyrugowania SL przez PSL nie ma bynajmniej jeszcze skryształizowanej sytuacji. Chłopi bowiem wahają się, są niezdecydowani, w ogóle są przeciwni rozłamowi na SL,

PSL<sup>25</sup>. Zdaniem tego polityka należy przeciwdziałać wzmocnieniu aktywności PSL przy jednoczesnym wsparciu SL.

Reakcji, w tym PSL, poświęcił swoje przemówienie I. Loga-Sowiński, I sekretarz KW PPR w Łodzi. Jego zdaniem chłopów w Łodzi mobilizowali agenci reakcji.<sup>26</sup> Ich uczynił odpowiedzialnymi za organizację strajków. Z kolei Jakub Berman, w swoim przemówieniu, zarzucił reakcji współpracę w czasie wojny z Niemcami i uczynił ją odpowiedzialną za spalenie i zburzenie stolicy.<sup>27</sup>

Spora grupa osób zabierających głos w dyskusji na I Zjeździe PPR zarzucała PSL rozbijanie jedności ruchu ludowego. Delegat z Częstochowy, Zientarski, stwierdził, że PSL, które dostało rozkaz rozbicia SL, jako jednego z partnerów bloku demokratycznego, w dużej mierze plan swój wykonało<sup>28</sup>. Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczył kadry partyjne, które nie doceniły PSL. Swoje przemówienie Zientarski zakończył wezwaniem. „Musimy ich (tzn. PSL – przyp. S.Ł) mocno uderzyć, aby nie uprawiali szantażu politycznego.”<sup>28</sup>

W niektórych wypowiedziach delegatów widoczna była tendencja do zdyskredytowania stronnictwa jako partii chwiejnej, ulegającej wpływowi zbrojnego podziemia, zrzeszającej osoby zdemoralizowane. Chodziło bowiem o ukazanie stronnictwa jako partii gorszej od stronnictw demokratycznych. W takim świetle starał się ukazać PSL I sekretarz KW PPR z Warszawy, Jerzy Albrecht.<sup>29</sup> Artur Starewicz, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PPR, zwrócił uwagę, że ogromna rzesza Ałowców już współpracujących z PPR przeszła do PSL. Dlatego polityk ten za błędne uważał traktowanie PSL jako jednolitej siły politycznej. Z takiej oceny wyprowadził następujący wniosek: „Musimy w naszej codziennej praktyce realizować jednolity front robotniczo-chłopski i od dołu przyciągać do siebie elementy biedne i średnie, szczerze demokratyczne, które tam są, musimy popierać takich ludzi, ludowców, którzy są wierni platformie demokratycznej i przeciwstawiają się reakcyjnemu skrzydłu PSL, które nas jawnie atakuje i współpracuje z reakcją”<sup>30</sup>. Taka argumentacja obliczona była na wywołanie fermentu w zarządach stronnictw, poróżnianie, wygrywanie konfliktów z myślą o osłabieniu spistości stronnictwa.

Za niezbędne uważano odciążenie od PSL inteligencji, szczególnie nauczycieli. Na ten aspekt zwrócił szczególną uwagę Władysław Bienkowski – wiceminister oświaty, członek KC PPR, poseł KRN. Przyznał



on, iż „PSL potrafiło do tego środowiska dotrzeć, schlebując demagogicznymi hasłami, by zaskarbić sobie jego zaufanie”<sup>31</sup>. Z wystąpieniem Bienkowskiego polemizował Antoni Alster – kierownik Wydziału Wojskowego KC PPR, I sekretarz KW PPR w Bydgoszczy, zarzucając mu tołcrowanie postaw propeeselsowskich wśród nauczycieli, upowszechnianie w szkołach poglądów sprzecznych z wykładnią peperowską. Alster przestrzegał, że jeśli Minister Oświaty nie opanuje sytuacji to: „powiemy robotnikom – kontrolujcie, czego uczą wasze dzieci w szkołach. My pošemy rodziców, aby uchronić dzieci od nauki, która nie jest nauką”<sup>32</sup>.

W wystąpieniach delegatów na I Zjeździe PPR przeważał problem walki z PSL, ale także metod i form walki ze stronnictwem. W sposób chyba najpełniej w tej kwestii wypowiedział się Stanisława Januszewski I sekretarz KW PPR we Wrocławiu. Zaakcentował on wyraźnie, aby w tej walce, nie odchodząc od metod środkami administracyjnymi, walczyć również metodami propagandowymi, pozyskiwać chłopów, itp. Dalej dowodził: „Otóż, wśród pewnej części naszych członków utrzymuje się tendencja, że walczyć z reakcją należy przede wszystkim (...) tylko metodami administracyjnymi, terrorem. Otóż towarzysze (kontynuował dalej – przyp. S.Ł.) trzeba wiedzieć o jednej rzeczy, że nacisk administracyjny, że metody administracyjne to tylko metody pomocnicze. Dla walki z reakcją trzeba szerokiej, masowej, propagandowej roboty”<sup>33</sup>. Polityk ten wyraźnie zaznaczył, że ruchu społecznego, który ma bazę nie można zatrzymać w jego rozwoju przy pomocy tylko środków administracyjnych „tym bardziej, że w szeregach PSL, obok elementów reakcyjnych, znajdują się chłopci mało i średniorolni”. Ale i w tym przemówieniu zabrakło konsekwencji w prezentacji stanowiska. Z jednej strony lider dolnośląskich komunistów opowiadał się jako zwolennik metod propagandowych, a z drugiej dodawał: „(...) my nie powiadamy, że metody administracyjne zupełnie odrzucamy. Tak nie stoi zagadnienie. Trzeba połączyć metody administracyjne i szerokiej propagandowej roboty”<sup>34</sup>.

W sposób bardziej wyważony do walki z PSL podszedł Stanisław Chanysz I sekretarz KW PPR w Rzeszowie. „W taktyce walki z PSL należy uwzględnić fakt, iż PSL skupiło pod swoimi wpływami całe prawie chłopstwo województwa rzeszowskiego, chłopstwo posiadające tradycje strajków chłopskich, organizację „Wici” uważaną za rządów

sanacyjnych za organizację o tendencjach komunistycznych”. Dlatego metodę walki „bicia” w PSL uznał za błędną, przestrzegając delegatów: „Gdybyśmy ustawili taktykę bicia w PSL, popełnilibyśmy błędy, odsunęlibyśmy się od mas chłopskich, od wpływu na masy chłopskie”<sup>35</sup>.

Chanysz za konieczne uznał utrzymanie kontaktów z terenowymi działaczami i członkami PSL.<sup>36</sup> Wypowiedź sekretarza partii z Rzeszowa wyraźnie odbiegała od przeważających w dyskusji głosów, domagających się zaostrzenia walki ze stronnictwem. Spotkała się ona ze zdecydowaną krytyką kierownictwa partii. Roman Zambrowski, odnosząc się do wypowiedzi sekretarza z Rzeszowa, którzy podkreślili wpływ PSL w środowisku chłopskim, uznał je za swego rodzaju kompleks, którego należy się wyzbyć poprzez wzmocnienie pracy partii na wsi, uderzenie w PSL, by dać chłopom dowody siły, które pozwolą wyciągnąć chłopów z PSL.<sup>37</sup> W tonie wojowniczym wzywał: „Trzeba iść w teren, robić więcej, nie trzeba się bać PSL, i wtedy my niewątpliwie ten kompleks usuniemy”<sup>38</sup>. Zambrowski wyraźnie stawiał na administracyjne metody walki z PSL, ograniczanie wpływów PSL, w konsekwencji na rozbitcie stronnictwa i wyeliminowanie z życia politycznego. Wypowiedzi delegatów wskazujących na potrzebę wzmocnienia walki z PSL uzyskały pełne wsparcie ze strony I sekretarza KC PPR, Władysława Gomułki, uważanego już wówczas za lidera polskich komunistów. Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź Stefana Romańczuka, II sekretarza KW PPR w Lublinie, który podkreślił przywódcze walory W. Gomułki, mówiąc: „Wyjdziemy z tego Zjazdu bogatsi w doświadczenia, wzmocnieni w tym przekonaniu, że pod przewodnictwem takiego sekretarza, takiego wodza, który urósł do rozmiarów wodza narodu, u którego nasi przeciwnicy uczą się, partia nasza jest niezwykczona, wypełni swoje zadanie”<sup>39</sup>. Władysław Gomułka uznał za celowe posługiwanie się w walce z PSL wszystkimi metodami, a nie tylko wykorzystywanie do tych celów organów bezpieczeństwa i milicji. Do zwolenników ostrzejszej polityki represyjnej wobec PSL należał, między innymi, I sekretarz KW PPR w Poznaniu, Jan Izdorczyk, który wzywał „do ataku na reakcję, w tym i na PSL”<sup>40</sup>. Bliski w poglądach był Stanisław Łopat, II sekretarz KW PPR w Białymstoku, który wprost stwierdzał: „Chłop pójdzie za nami, kiedy będzie widział, że w naszym ruchu jest siła”<sup>41</sup>.

Znany działacz Stronnictwa Demokratycznego, związany z komunistami, Leon Chajm, po latach przyznał, że nieufność do PSL była sztucznie podsycana, by w pewnym momencie doprowadzić do sytuacji, w której przeciwników traktowano by jak zbrodniarzy. Chajm taką postawę uzasadniał następująco: „Mniejszość jaką dysponowaliśmy w społeczeństwie, otaczająca nas wrogość, prowadziła do narastającego wśród nich dogmatyzmu ideologicznego. Wielu ówczesnych działaczy ze stereotypowych frazesów, prymitywnych etykiet, ze ślepej mechanicznej dyscypliny usiłowało stworzyć ideologię lewicy demokratycznej”<sup>42</sup>. Spostrzeżenie L. Chajna w świetle aktualnej wiedzy historycznej uznać należy za trafne.

Antypeeselowskie nastawienie delegatów na I Zjeździe PPR nie odbiegało od ogólnego klimatu politycznego w kraju wobec stronnictwa. Negatywna ocena PSL dokonana przez komunistów na tym zjeździe miała bezpośredni wpływ na strategię i taktykę postępowania wobec ruchu ludowego. Komuniści w walce z PSL wykorzystywali aparat administracji państwowej. Wojewodowie, pełnomocnicy rządu RP na Ziemiach Odzyskanych, wywodzący się z PPR, przyjęli wobec PSL postawę zbieżną z dyrektywami swojej partii. Leonard Borkowicz, pełnomocnik rządu RP na Pomorzu Zachodnim, po latach przyznał: „Od pierwszych chwil nie byłem w tej sprawie (ZN, PSL-SL) obiektywny, ani nie byłem obojętnym, przyjąłem walkę. Wprowadziłem w ruch całą maszynę administracyjną do tego, żeby walczyć z PSL. Tak robiłem i do tego się przyznaję, i tak widzę. Wierzyłem wtedy, że jest to w interesie utrzymania tych granic, z jak najlepszą perspektywą dla dalszego rozwoju kraju. Działalem nie z polecenia, nie dlatego, że byłem ślepym odbiorcą poleceń, lecz z pełnego przekonania”<sup>43</sup>. Borkowicz uważał włączenie administracji państwowej do walki z PSL za słuszne. W walce z PSL ściśle współpracował z urzędami bezpieczeństwa. Jak przyznaje, na wniosek Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Szczecinie wydał decyzję o wysiedleniu z pasa nadgranicznego działaczy opozycyjnych. Ich liczba sięgała kilkaset osób, wysiedlonych w latach 1946-1948. Pas ten obejmował niemal całe województwo, ze Szczecinem włącznie.<sup>44</sup>

Postawa Borkowicza wobec PSL nie była czymś wyjątkowym. Negatywny stosunek do stronnictwa wykazywali nawet działacze ludowi związani z SL. Przykładowo Jerzy Burski, działacz, poseł do KRN,

zastępca pełnomocnika rządu na okręg mazurski, był przeciwny istnieniu niezależnego stronnictwa ludowego. Polityk ten na łamach „Głosu Ziemi” stwierdził wprost: „Miejsce każdego prawdziwego ludowca jest w SL (...). Próby rozbicia jednolitego ruchu ludowego traktujemy jako próbę rozbicia naszego frontu demokratycznego, jako próbę torowania drogi powrotu do władzy sanacji i endecji”<sup>45</sup>.

Z całą bezwzględnością do walki z PSL przystąpiły dyspozycyjne wobec partii urzędy bezpieczeństwa publicznego. Tuż przed kongresem PSL zorganizowano w Bydgoszczy specjalne zebranie oficerów Urzędu Bezpieczeństwa, poświęcone postępowaniu przeciw PSL. Głównymi referentami byli porucznicy: Teodor Krześniak i Pawelko. Ten pierwszy instruował zebranych: „Musimy traktować PSL jako partię kapitalistów i nacjonalistów, złożoną z właścicieli ziemskich i właścicieli przedsiębiorstw (...). Na jej czele stoi Mikołajczyk, złodziej, bandyta. Należy ostrzec wszystkich przed wpisywaniem się do tej partii. Ci, którzy mieliby zamiar dołączyć do niej, powinni być uprzedzeni, że znikną z powierzchni ziemi, jeśli to zrobią. Tym, którzy są już w PSL należy powiedzieć, że będą umieszczeni w obozach pracy przymusowej, jeżeli nie zrezygnują natychmiast. Innym w partii należy powiedzieć, że kiedy nadejdzie na to czas, Mikołajczyk będzie aresztowany i skazany”<sup>46</sup>.

Przez dłuższy okres urzędy bezpieczeństwa publicznego starały się nie dopuścić do organizacji PSL. Płk Grzegorz Korczyński w swym sprawozdaniu, przedstawionym na odprawie w kierownictwie resortu w dniach 30 listopad - 1 grudzień 1945 r., uznał za celowe przedsięwzięcie wszelkich środków, aby nie dopuścić do rozwoju PSL.<sup>47</sup> Również Longin Kolarz, pełniący obowiązki szefa WUBP w Szczecinie, za najważniejsze zadanie uznał nie dopuścić do zorganizowania się PSL na bazie Stronnictwa Ludowego. Minister Bezpieczeństwa Publicznego, S. Radkiewicz, w swoim wystąpieniu podkreślił destrukcyjną robotę PSL i konieczność podjęcia walki z organizacjami wspierającymi to stronnictwo.

W opinii Radkiewicza resort bezpieczeństwa uważał się za uprawnionego do wypowiedzania się w sprawach politycznych. „Żadne inne urzędy, starostwa – (dowodził szef resortu bezpieczeństwa – przyp. S.Ł.) – nie mają prawa zalegalizować żadnych organizacji bez porozumienia się z nami”<sup>48</sup>. Trzeba nadmienić, że w urzędach bezpieczeństwa działali radzieccy doradcy z NKWD, będący faktycznymi sternikami

tego aparatu. Stosowane przez nich metody działania były jak najbardziej typowe dla stalinowskiej maszyny przemocy.<sup>50</sup>

Niechlubną, a często wręcz wrogą postawę wobec PSL wykazywało wojsko. W piśmie Zarządu Powiatowego PSL w Zagórz (Gryfino) i skierowanym 9 kwietnia 1946 r. do dowódcy I Warszawskiej Dywizji Kawalerii i dowódcy garnizonu w Zagórz zaprotestowano przeciw obraźliwemu wystąpieniu przedstawiciela Wojska Polskiego, na posiedzeniu Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej w dniu 28 marca 1946 r., przeciwko S. Mikołajczykowi.<sup>51</sup> Aktywność wojska na polu walki z PSL szczególnie była widoczna w okresie wielkich kampanii politycznych – takich jak referendum i wybory do Sejmu Ustawodawczego. Do walki z PSL włączone zostały wszystkie stacjonujące na terenie Pomorza Zachodniego jednostki wojskowe. Na tym froncie walki wyróżniała się 2 Dywizja Piechoty i I Warszawska Dywizja Kawalerii. Wojsko współpracowało z UB, MO i władzami państwowymi, działającymi pod faktycznym kierownictwem pełnomocników rządu (członków PPR – przyp. S.Ł.), sekretarzy KW PPR.<sup>52</sup> Do walki z PSL włączono różne organizacje społeczne, rady narodowe, a także instytucje kultury, szczególnie kina i świetlice.<sup>53</sup>

Na prowadzenie bezwzględnej walki z PSL było przyzwolenie komunistów. Stosunek PPR do PSL był jednoznacznie krytyczny i nie pozostawiający żadnych złudzeń co do kierunku postępowania wobec stronnictwa. Gomułka w lutym 1946 r., na Plenum KC PPR, określił PSL jako partię prawicową, skupiającą elementy reakcyjne, faszystowskie, kapitalistyczne, kulackie i spekulanckie. Zgodnie z zaleceniem sekretarza PPR przystąpiono do ograniczania wpływu PSL w administracji, samorządach, organizacjach społecznych, zawieszania zarządów PSL, uniemożliwiania obchodów święta ludowego. Stwarzano warunki do tworzenia podziałów w PSL.<sup>54</sup>

Można powiedzieć, że niemal od początku swojej działalności PSL spotykało się z napaściami ze strony władz. Już w lipcu 1945 r. miały miejsce przypadki aresztowań działaczy ludowych. 11 lipca 1945 r., tuż po Zjeździe NKW w Krakowie, liczna grupa UB, milicji, rozpoczęła strzelanie przed domem w którym odbył się Zjazd. Zebrani na konferencji działacze PSL w Lublinie w dniu 20 lipca 1945 r. zostali zaskoczeni okrażeniem budynku przez kordon milicji, UB, a następnie wtargnięciem uzbrojonej grupy do sali obrad, która aresztowała obecnych.<sup>55</sup>

W stosunku do działaczy podejmujących decyzje przejścia z SL do PSL przyjęto metodę zastraszania i aresztowań. Jakub Berman przestrzegł wprost S. Bańczyka: „Będzie pan żałował. Jeśli ośmieli się pan to zrobić (przejsć z SL do PSL – przyp. S.Ł.)”.<sup>56</sup> Niedługo potem Bańczyk został ostrzeżony przez dwóch uzbrojonych mężczyzn, którzy weszli do jego pokoju hotelowego z wyciągniętymi pistoletami i słowami: „Zostanie pan zabity jeśli połączy się pan z Witosem i Mikołajczykiem”.<sup>57</sup> Ostrzeżono również F. Litwina – ministra zdrowia, który został poczęstowany przez jednego ze strażników zatrutym papierosem. Litwin mało co nie umarł. Po kilkutygodniowej kuracji zrezygnował on ze swojego stanowiska w rządzie.<sup>58</sup>

Ludowcy wskazywali na niebezpieczeństwo płynące z ograniczania wolności słowa, ingerencji cenzury, działalności służby bezpieczeństwa. W listopadzie 1945 r. NKW PSL zmuszony został do zaprotestowania przeciwko rygorom i szykanom stosowanym wobec PSL przez lokalne władze administracyjne, UB i MO. Wzywano rząd do wydania odpowiednich zarządzeń, o ukaranie winnych bezprawia. W podobnym tonie brzmiała uchwała Zjazdu Wojewódzkiego PSL w Warszawie, zawierająca żądanie ukarania winnych nadużyć, oczyszczenia MO, UB z elementów bandyckich oraz zaprzestania używania ogniw bezpieczeństwa do akcji politycznych.<sup>58</sup> Apele, protesty władz peeselowskich, kierowane do władz o zaprzestanie represji nie odniosły skutku; wręcz przeciwnie, walka z PSL przechodziła od form mniej agresywnych do bardziej uciążliwych represji. W walce tej stosowano różne metody, od politycznych poczynając na tajemniczych zniknięciach kończąc.<sup>59</sup> Los PSL wydawał się już wówczas przesądzony. W doktrynie komunistycznej i strategii działania partii zmierzającej do pełnego monopolu władzy w rękach komunistów nie było miejsca na działalność legalnej opozycji. Komuniści zmierzający do budowy monopolu władzy wykluczyli w niej udział dla ugrupowań o odmiennych założeniach światopoglądowych i politycznych.<sup>60</sup>

Przywódcy komunistyczni w Polsce w sposób swoisty interpretowali takie pojęcia jak demokracja, opozycja. I sekretarz KC PPR, Władysław Gomułka, w swoim wystąpieniu na Plenum KC PPR 2 czerwca 1946 r. przedstawił, w dłuższym wywodzie, znaczenie określenia demokracja. System polityczny w Polsce określił terminem demokracji ludowej, podkreślając, że demokracja w naszym kraju różni się od demokracji

zachodniej, jak również od demokracji w Związku Radzieckim. Przywódca polskich komunistów dowodził, że Polska nie jest krajem o typowym ustroju kapitalistycznym, gdyż podstawowe gałęzie przemysłu zostały upaństwowione. Polska także nie jest – dodawał – krajem o ustroju socjalistycznym z racji występowania sporego sektora nieuspołecznionego, inicjatywy prywatnej.<sup>61</sup> Gomułka wskazał na różnice między demokracją zachodnią a demokracją sowiecką. Odnosząc się do warunków polskich dodawał: „Myśmy w naszych warunkach podkreślili możliwość innego rozwoju, podobnego do rozwoju w demokracjach parlamentarnych. W naszych warunkach działa legalnie sześć partii politycznych. My sprawujemy władzę przy pomocy systemu parlamentarnego, którego namiastką jest Krajowa Rada Narodowa. Mamy zamiar w najbliższym czasie zastąpić KRN przez Sejm, wybrany drogą powszechnych wyborów”.<sup>62</sup> W dalszej części swojego wystąpienia Gomułka określił polską demokrację terminem demokracji ludowej, traktowanej jako etap przejściowy do socjalizmu.<sup>63</sup>

Gomułka omawiając na Plenum aktualne zagadnienia polityczne Polski sporo miejsca poświęcił opozycji w systemie politycznym kraju. Do czasu utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN) – zdaniem Gomułki – nie było w kraju żadnej partii opozycyjnej. Opozycja taka utworzyła się z chwilą powstania TRJN, a ściślej powstania Polskiego Stronnictwa Ludowego. Następnie Gomułka postawił retoryczne pytanie: czy konkretnie, w polskich warunkach może istnieć, działać opozycja? Na tak postawione pytanie Gomułka odpowiedział twierdząco, podkreślając: „Nasz system społeczno-polityczny, nasza demokracja jest tego rodzaju, że mieści ona w swoich ramach pojęcie opozycji”.<sup>64</sup> Zakładając możliwość istnienia opozycji Gomułka nakreślił dla niej ramy działania. To co powiedział na ten temat stanowiło jakby zaprzeczenie istoty opozycji. „Nie znaczy to – mówił Gomułka – że w warunkach polskich założyliśmy istnienie opozycji, partii która reprezentowała interesy wywłaszczonych warstw wielokapitalistycznych. Myśmy w Manifestie Lipcowym powiedzieli, że w Polsce dla tego rodzaju partii miejsca nie będzie. Więc założyliśmy istnienie pewnej opozycji działającej w ściśle określonych ramach. U nas może działać taka opozycja – dowodził Gomułka – która się mieści w ramach prawa parlamentarnego, która nie stosuje środków terroru, nie strzela,

taka opozycja, która w swoich celach, w swoich założeniach nie wysuwa sprawy obalenia obecnego reżimu”.<sup>65</sup>

Przytoczona przez Gomułkę interpretacja opozycji jest sprzeczna z etymologicznym znaczeniem tego słowa. W swojej istocie opozycja zakłada sprzeciw wobec rządzącego ugrupowania, działania przeciwstawne poglądom politycznych ugrupowań rządowych. Traktowanie opozycji jako biernego narzędzia w ręku komunistów jest sprzeczne z klasycznym rozumieniem tego terminu.

Brak wyraźnej precyzji w określeniu „opozycji” ułatwiał komunistom dowolne interpretowanie tego pojęcia i wykorzystanie go w walce politycznej. Kogo należy zaliczyć do opozycji wyrokowali ostatecznie komuniści. Gomułka na Plenum KC PPR w czerwcu 1946 r. stwierdził, iż po rocznej działalności PSL, można powiedzieć: „że kierownictwo PSL jako partii opozycyjnej wychodzi z nakreślonych legalnych ram opozycji”. Dalej Gomułka oskarżał PSL, mówiąc: „PSL w swej walce z nami, w walce z rządem, szczególnie w walce z naszą partią, stoczyło się, stacza się powiedzmy, coraz bardziej stacza na drogę dywersji, terroru, drogę, która nie mieści się w ramach prawa”.<sup>66</sup> Tak więc, PSL potraktowano jako siłę równoznaczną z „reakcją”. W celu zdyskredytowania PSL w odbiorze społecznym, Gomułka postulował ukazywanie powiązań stronnictwa z reakcją, zbrojnym podziemiem, utrzymywaniem kontaktów z siłami reakcji światowej, głównie amerykańskiej i angielskiej. Gomułka konkludował: „Nie ulega wątpliwości, że kierownictwo PSL z Mikołajczykiem subtelnie i obiektywnie prowadzi politykę obcego wywiadu, spełniając rolę agenta interesów angielskiej reakcji w Polsce”.<sup>67</sup>

I sekretarz KC PPR potraktował PSL niemal jak wroga, z którym należało bezwzględnie walczyć. Gomułka wyrokował z arogancją, nie bacząc na zachowanie PSL: „Powiedziałbym (...), że dla nas nie ma wątpliwości, że w perspektywie dziejowego rozwoju dzisiejsze kierownictwo PSL skazane jest na likwidację, taka musi być logika, taka jest konieczność dokonania tego kroku w odpowiednim momencie”.<sup>68</sup> Tak więc na czerwcowym Plenum KC PPR (1946 r.) zapadła decyzja o likwidacji PSL. Kwestią dyskusyjną pozostawała sprawa kiedy to nastąpi. W tej sprawie Gomułka wyjaśniał<sup>69</sup>: „Rzecz jasna, że dziś ten moment nie nadszedł, tego momentu jeszcze nie ma dla nas”.<sup>70</sup>



## Przypisy

1. S. Ł a c h, *Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947*, Gdańsk 1995, s.87
2. T. Ż e n c z y k o w s k i, *Dramatyczny rok 1945*, Londyn 1974, s.192
3. Tamże, s.193
4. A. W e r b l a n, *Władysław Gomułka Sekretarz Generalny PPR*, Warszawa 1988, s.281
5. A. Ł a t y ń s k i, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Warszawa 1989, s.198
6. A. W e r b l a n, *Władysław Gomułka*, s.295
7. S. Ł a c h, *Polskie Stronnictwo Ludowe*, s.88
8. J. Ł a t y ń s k i, *Polskie Stronnictwo Ludowe – model oporu*, „Krytyka” 1982, nr 10-11, s.17
9. Tamże, s.18
10. S. Ł a c h, *Polskie Stronnictwo Ludowe*, s.89
11. J. Ł a t y ń s k i, *Polskie Stronnictwo Ludowe*, s.18
12. S. Ł a c h, *Polskie Stronnictwo Ludowe*, s.89
13. H. R e c h o w i c z, *Polska Partia Robotnicza w województwie śląsko-dąbrowskim*, Katowice 1974, s.77.e
14. S. Ł a c h, *Polskie Stronnictwo Ludowe*, s.90
15. Dyskusja na I Zjeździe Polskiej Partii Robotniczej nad sprawozdaniem politycznym Komitetu Centralnego (7-8 grudnia 1945 r.). Wstęp Norbert Kolomejczyk, oprac. Aleksander Kochański. *Archiwum ruchu robotniczego* t. X. Warszawa 1986, s.172
16. Tamże, s.134
17. Tamże, s.137
18. S. Ł a c h, *Polskie Stronnictwo Ludowe*, s.90-91
19. Tamże, s.94
20. Dyskusja na I Zjeździe, s.182
21. Tamże, s.191
22. Tamże, s.196
23. Tamże, s.175
24. Tamże, s.129
25. Tamże, s.137
26. Tamże, s.228
27. Tamże, s.232
28. Tamże
29. Tamże, s.189
30. Tamże, s.208-209
31. Tamże, s.179
32. Tamże, s.206-207
33. Tamże, s.217

34. Tamże
35. Tamże, s.129
36. Tamże
37. Tamże, s.189-190
38. Tamże, s.190
39. Tamże, s.143
40. Tamże, s.143
41. S. L a c h, *Polskie Stronnictwo Ludowe*, s.93
42. T. T o r a ń s k a, *Oni*, Warszawa 1985, s.198-199
43. K. K o z ł o w s k i, *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim* (1945-1955), Warszawa-Szczecin 1994, s.100
44. Tamże, s.101
45. E. W o j n o w s k i, *Warmia i Mazury w latach 1945-1947*, Olsztyn 1970, s.81
46. Cyt. za S. M i k o ł a j c z y k, *Polska zgwałcona* (b.m. i.r.w.), s.188
47. Dokumenty do dziejów PRL. Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956, cz. I. Oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s.30-31
48. Tamże, s.31
49. Tamże, s.41
50. J. S a ł k o w s k i, *Obsesje*, „Tygodnik Kulturalny”, 23 lipca 1989, s.11
51. J.K. S k o c z y ł a s, *Ruch ludowy na Pomorzu Zachodnim*, Koszalin 1994, s.31
52. K. K o z ł o w s k i, *Pierwsze dziesięć lat*, s.92-93
53. Tamże, s.99
54. A. F r i s z k e, *Opozycja polityczna w PRL. 1945-1980*, Londyn 1994, s.29-30
55. R. B u c z e k, *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947*, Toronto 1981, s.123-124
56. S. M i k o ł a j c z y k, *Polska zgwałcona*, s.175-176
57. Tamże, s.176
58. Tamże
59. J. L a t y ń s k i, *Polskie Stronnictwo Ludowe*, s.18
60. S. L a c h, *Polskie Stronnictwo Ludowe*, s.93
61. Sprawozdanie stenograficzne z obrad plenarnych KC PPR 2 czerwca i 18 września 1946 r. Oprac. J. Jakubowski i W. Kowalski. *Archiwum ruchu robotniczego* t. X 1986, s.257
62. Tamże, s.257
63. Tamże, s.256
64. Tamże, s.251
65. Ramzes, s.258
66. Tamże
67. Tamże, s.258-259
68. Tamże, s.260
69. Tamże
70. J. L a t y ń s k i, *Polskie Stronnictwo Ludowe*, s.18